

linii kolejowych natrafiała na ogromne trudności i tylko dzięki naciskom centralnym była przeprowadzana i to z wielkimi opóźnieniami. Warto jeszcze wspomnieć wzmianki o sprawach polskich, zresztą nieliczne w omawianej pracy. Należy domyślać się, że kiedy powołują się na trójjęzyczność ludności rejencji, to chodzi o niemiecki, polski i litewski. W innym przypadku dowiadujemy się o powoływaniu się junkrów na przywileje szlachty polskiej przez nich odziedziczone. Na pewno wzbogaciłoby pracę uwzględnienie opublikowanych badań ośrodka olsztyńskiego, zwłaszcza związanych z polskim ośrodkiem studenckim w Królewcu, a następnie z tamtejszą konspiracją Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Niestety Autor nie dotarł również do ciekawych materiałów oskarżenia w tzw. procesie berlińskim 1849 r., chociaż ogłoszono je w języku niemieckim.

W ocenie ogólnej zaliczam pracę Belkego do grupy ciekawych dysertacji doktorskich, opartych na sumiennych poszukiwaniach archiwalnych i opanowaniu literatury przedmiotu (choć niestety ze szkodą dla pracy tylko w języku niemieckim i angielskim). Podobnie jak inne prace tej serii (*Studien zu Geschichte Preussens*) nie zdobywa się na żadną zasadniczą krytykę istotnych elementów państwa pruskiego, ale to cecha charakterystyczna całej grupy uczniów prof. W. Hubatscha, redaktora tej serii.

TADEUSZ CIESLAK (Warszawa)

Gustav Luntowski, *Die kommunale Selbstverwaltung*. Band I. *Geschichte Dortmunds im 19. und 20. Jahrhundert*, Dortmund 1977, ss. 204, 6 map, aneksy.

W historii polskiej emigracji zarobkowej do zachodnich prowincji Niemiec w drugiej połowie XIX w. odgrywał Dortmund bardzo ważną rolę i był jednym z najważniejszych centrów nie tylko skupienia ludności polskiej, ale również jej życia organizacyjnego. O wielkości napływu ludności w XIX w. do Dortmundu niech świadczy fakt pięciokrotnego jej wzrostu w latach 1809-1910, bo z 4400 do 21 400 mieszkańców, w tym większość stanowili emigranci zarobkowi ze wschodnich prowincji Niemiec. Jeśli nawet część tego wzrostu ludnościowego wynikała z powiększenia obszaru miasta przez przyłączenie okolicznych osad, to przecież najwięcej przyrostu zapisać należy na konto emigrantów ze Wschodu. Nawet przy przyłączaniu okolicznych osad powiększano liczbę Polaków, bo przecież emigranci zarobkowi z Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego często tam zamieszkiwali, bo to były tańsze pomieszczenia. Zrozumiałe stąd zainteresowanie badaniami dziejów tego miasta i okręgu w Polsce, a szczególnie nową serią, zajmującą się wyłącznie XIX i XX w.

Pierwsza pozycja nowej serii należy do dziedziny historii ustroju i prawa miejskiego i przynosi bardzo dużo nowego materiału faktograficznego zarówno w tekście, jak i w bogatych aneksach. Sam tekst pracy jest bardzo skondensowany, bo obejmuje niespełna siedem arkuszy druku, ale nie przeszkodziło to Autorowi w przekrojowym przedstawieniu terytorialnego rozwoju, ustroju i zarządu oraz w ciekawych rozważaniach o strukturze społecznej warstwy kierowniczej w Dortmundzie. Przy omawianiu terytorialnego wzrostu miasta Dortmundu sięga Autor do czasów Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, gdy Dortmund posiadał pozycję Wolnego Miasta Rzeszy, był członkiem Hanzы i siedzibą hrabstwa o tej samej nazwie. Wobec wchłonięcia przez dzisiejszy Wielki Dortmund sąsiednich terytoriów, opisuje również hrabstwo Mark, część opactwa Essen (Huckarde — Dorstfeld). Duże zmiany przynosi era napoleońska, zwłaszcza po klęsce Prus pod Jeną i Auerstädem. Zarządzone wówczas

zmiany terytorialne, a w jeszcze większym stopniu omówione w następnym rozdziale zmiany prawne, okazały się bardzo trwałe. Dortmund stał się wówczas siedzibą Wielkiego Księstwa Berg, obejmującego cztery departamenty Zagłębia Ruhry. Szczególnie francuski podział na merostwa (burmistrzostwa) zachowany został bez większych zmian również po Waterloo. Większe zmiany granic administracyjnych miasta nastąpiły w drugiej połowie XIX w. w związku z procesem uprzemysłowienia Zagłębia Ruhry i wzrostem liczby mieszkańców. Autor podkreśla, że wszystkie przyłączenia nowych terenów dokonywały się z inicjatywy władz miejskich i wynikały z rozbudowy zakładów miejskich lub konieczności planowej rozbudowy ulic i komunikacji miejskiej. Duży wzrost terytorialny nastąpił jeszcze w kwietniu 1918 r., a największy przez ustawę z dnia 22 marca 1928 r. o nowej regulacji granic komunalnych w Zagłębiu Ruhry. Wówczas powstał Wielki Dortmund, który wchłonął okoliczne powiaty i gminy wiejskie. Autor polemizuje z krytykami rozszerzenia terytorium Dortmundu i uważa, że przyniosło ono dodatnie skutki, mimo początkowych trudności i konieczności znacznego zwiększenia aparatu urzędniczego miasta.

Przy analizie ewolucji ustrojowej Dortmundu podkreśla Autor, że samo miasto może powoływać się na bardzo długi okres posiadania dużej samodzielności w postaci daleko idącego samorządu, na co nie mogą powoływać się sąsiadujące z nim i ostatecznie do niego przyłączone miasta i osiedla. Jako wolne miasto Rzeszy potrafiło obronić swoje przywileje samorządowe przeciwko władcom hrabstwa Mark, których posiadłości okrażały całe miasto, jak i później przeciwko Prusom, próbującym w XVII i pierwszej połowie XVIII w. oderwać od niego część terytorium. Wewnętrzny ustrój miasta ustalił się w 1400 r. w wyniku walk między organizacjami kupieckimi a rzemieślniczymi. Najwyższą władzą była Rada Miejska, posiadająca uprawnienia ustawodawcze, wykonawcze i sądowe; wybierana być miała przez dwie inne organizacje stanowe („Stan 24-ch” oraz „stan dziedzicznie osiadłych”), które rekrutowały się z reprezentantów kupiectwa i wybranych cechów. Wymienione organizacje stanowe posiadały również pewne uprawnienia sądowe i porządkowe. Taki ustrój samorządowych władz miejskich, pozostawiający dostęp do funkcji miejskich wyłącznie bogatszej grupie mieszczan — kupców i rzemieślników — pozostawał w mocy właściwie do 1802 r. Autor podkreśla, że strukturalne zmiany wprowadzone w okresie napoleońskim, a nawet pod rządami pruskimi aż po lata siedemdziesiąte, nie oznaczały zmiany bazy rekrutacyjnej na stanowiska i wciąż czerpano z tej samej grupy mieszczańskiej. Tego dowodem powtarzanie się nazwisk na kierowniczych stanowiskach samorządowych. Identyczne nazwiska z tych samych familii mieszczańskich występowały w okresie I Rzeszy Niemieckiej, jak i rządów francuskich czy następnie pruskich. Natomiast strukturalnie zmioły rządy francuskie wszystkie instytucje stanowe, zresztą po części będące fikcją wobec ich opanowania przez określone familie, i wprowadziły najpierw zupełne podporządkowanie samorządu miejskiego władzom księstwa Oranien-Nassau, a następnie wielkiego księstwa Berg. Przy tym pierwszym (Oranien-Nassau) trudno w ogóle mówić o samorządzie wobec nieuznawania jakiejkolwiek reprezentacji mieszkańców, choć na nowych kierowniczych stanowiskach osadzeni zostali kierujący samorządem miasta w końcowych latach dawnego ustroju. W wielkim księstwie Berg mianowano wszystkie organy kolegialnie, w dodatku podporządkowując je jednoosobowej władzy wykonawczej (burmistrz) i sprowadzając do funkcji doradczej. Takie ujęcie zarządu miasta, spychające samorząd na drugi plan, pozostawało w mocy do blisko połowy lat trzydziestych XIX w.

Francuskie rozwiązania ujednoliciły strukturę władz miasta i okolicy, czemu przeciwstawiły się pruskie koncepcje ustrojowe. Nadrenia wywalczyła pozostawienie francuskiej zasady jednolitości również pod rządami pruskimi, ale to nie udało się Westfalii. Autor przypisuje krótszemu okresowi rządów francuskich niezachowanie w Westfalii francuskiej zasady jednolitości ustroju miasta i okolicy. Natomiast prus-

skie rozwiązywania ustrojowe zarządu miasta z lat trzydziestych stanowiły kompromis, łączący dawne zasady samorządowe z okresu I Rzeszy z podporządkowaniem administracji państwowej i centralizacją, którą wprowadzili Francuzi. Wprawdzie pozostawiono odrębne kompetencje reprezentacji samorządowej, wybieranej przez ludność, ale zabezpieczono nadzór administracji państwowej w wypadku konfliktów z wykonawczym magistratem. Ujęte w powiatowe i gminne instytucje zarządy okolic pozamiejskich nawiązywały do rozwiązań z I Rzeszy i pozostawiały niewiele miejsca samorządowi. W dodatku tzw. trójklasowe prawo wyborcze, obowiązujące w państwie pruskim aż do 1919 r., ograniczało możliwości wykorzystania samorządu przez szerszy ogół. Zdaniem Autora nie przyniosła Republika Weimarska pogłębionej demokratyzacji samorządu, a nawet go podminowała na skutek podporządkowania centralnym dążeniom i programom partii politycznych. Mogły one właśnie w tych latach uzyskiwać wpływ w samorządzie, ale wykorzystywane były pod kątem zabezpieczenia przede wszystkim znaczenia ogólnokrajowego. Samorząd pozostawał domeną urzędników, zwłaszcza wobec mnożących się zadań wymagających dużego przygotowania zawodowego. Zwiększenie obowiązków samorządu przy niedostatecznych jego dochodach doprowadziło do napięć i kryzysów, wykorzystanych przez hitlerizm dla zaatakowania jego podstaw. Demagogicznie wykorzystano trudności finansowe dla osadzenia komisarycznych władz i tym samym likwidacji samorządu.

W części omawiającej zarząd instytucji samorządowej wskazuje Autor na długotrwałe panowanie zasady społecznego, nieodpłatnego wykonywania obowiązków samorządowych. Dopiero XIX w., a raczej ostatnie jego ćwierćwiecze, przyniosło rozbudowę samorządowego aparatu urzędniczego. Zmuszały do tego powierzane obowiązki planowej rozbudowy miasta, a zwłaszcza opieki społecznej.

Ostatnia część rozważań Autora poświęcona jest społecznej strukturze kierownictwa samorządu w poszczególnych okresach. Pojęcie patrycjatu, jako głównej bazy społecznej dla rekrutacji kierownictwa samorządu, uważa za zbyt wąskie dla Dortmundu z racji wywalczonych przez cechy i uboższe gildie kupieckie prawa do uczestnictwa. Zdaniem Autora bardziej uzasadnione byłoby używanie określenia *honoratiors*, wprowadzonego przez Friedricha v. Klocke, a oznaczające grupę albo uzupełniającą patrycjat i zajmującą drugie po nim miejsce w społeczeństwie miejskim, albo wprost zastępującą cały patrycjat w miastach, gdzie on się nie rozwinął. Luntowski w zastosowaniu pojęcia *honoratiors* widzi wyjście dla faktu powoływania wciąż z tego samego kręgu społecznego na kierownicze stanowiska w samorządzie, gdy już patrycjat należał do przeszłości. Jeszcze w XIX w. występują wciąż te same rodziny mleszczańskie, znane z I Rzeszy. Dopiero uprzemysłowienie Dortmundu w drugiej połowie XIX w., umieszczenie w nim zarządów wielkich koncernów zmieniło skład społeczny kierownictwa samorządu na rzecz ich reprezentantów, przysyłanych z zewnątrz, spoza miasta. Dalsze zmiany przyniosła Republika Weimarska, bo doszli delegaci związków zawodowych i działacze partyjni.

Jak z powyższego wynika, praca Luntowskiego zawiera ciekawe materiały i rozważania. Jej wartość podnoszą mapy, ilustrujące historyczne zmiany obszaru miasta. W załączonych zestawach nazwisk członków instytucji samorządowych daremnie by szukał czytelnik polski nazwisk rodaków. Dopiero w okresie międzywojennym pojawiają się takie nazwiska wśród delegatów związków zawodowych i socjaldemokracji do rady miejskiej Dortmundu (Gronowski, Radetzki, Perczak, Antoniewicz). Rzecz ciekawa, że występują w literaturze przedmiotu po drugiej wojnie światowej (Świentek, Szczepański). To odnotowuję jako ciekawostkę i tylko możliwą ewentualną ilustrację powolnego awansu naszej emigracji zarobkowej, bo przecież takie nazwiska nie świadczą o narodowości, lecz jedynie o pochodzeniu.